

**Wszystko  
darowane**  
myśli  
na każdy  
dzień

wybór i opracowanie  
Aleksandra Iwanowska

wydanie drugie

ks. Jan Twardowski

**Wszystko  
darowane**  
myśli  
na każdy  
dzień



**Święty Wojciech**  
wydawnictwo

\* \* \*

Obłoki przyjaźnie rozstania  
udane nieudane  
to o czym jeszcze nie wiesz  
wszystko darowane

# Spis treści

styczeń	chrzest   chrześcijanin   ekumenia	7
luty	duchowość   miłość   pokuta	41
marzec	post   nawrócenie   krzyż	73
kwiecień	Wielkanoc   radość   miłosierdzie	107
maj	Matka Boża   Duch Święty	141
czerwiec	dzieciństwo   Serce Jezusa   Eucharystia	175
lipiec	wakacje   uśmiech   przyroda	209
sierpień	zdziwienie   ufność   wiara	243
wrzesień	nadzieja   pokora   wdzięczność	277
październik	Różaniec   modlitwa   cierpienie	311
listopad	świętość   przemijanie   śmierć	345
grudzień	oczekiwanie   rodzina   czas	379



# sty czeń

chrzest

chrześcijanin

ekumenia









Dzień dzisiejszy nie jest chyba dniem kazań. Może byłoby rzeczą okropną nowy rok rozpoczynać od starego kazania? Jest to raczej dzień życzeń. Wszyscy dzisiaj składają nam życzenia: bliscy i dalecy, nawet kominiarze, którzy chodzą po dachach naszych domów.

Pozwólcie, że i ja, ksiądz, po prostu złożę wam i sobie życzenia.

Życzę, abyście mieli trochę więcej czasu dla własnej duszy. Mówiąc o czasie, nie myślę, żeby dojrzał w nas dyplomowany inżynier, dyplomowany profesor, dyplomowany teolog czy ksiądz. Myślę po prostu o czasie, w którym dojrzałby w nas człowiek serdeczny, kochający, życzliwy, otwarty, przyjmujący ze wzruszeniem łaskę uśmiechu i łaskę nowego cierpienia.

Jeśli będzie rósł w nas taki człowiek, to tak samo urośnie w nas Jezus i wszystko zacznie się odnawiać, zaczynać od czystej stronicy.

Życzyć nowego roku – to przede wszystkim życzyć miłości prawdziwej, bo tylko ona jest naprawdę nowa, wciąż najświeższej daty. Ona jedna silniejsza jest od starości i śmierci. Uczy wciąż nowego spojrzenia na wszystko. Dotyka samego Boga i już w naszym życiu sięga poza czas.

1970

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31

## 2

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16).

Jak często te słowa Pana Jezusa przypominamy kapłanom, zakonnicom. Znają je na pamięć, na wrywki, niczym tabliczkę mnożenia. Jednakże każdy chrześcijanin jest tym, którego wybrał sam Jezus: ma iść i przynieść owoc.

Niektórzy domagają się, żeby chrzczyć tylko dorosłych, dojrzałych, którzy wiedzą, co przyjmują. Dla mnie chrzest, spadający nieoczekiwanie na dziecko, które nic nie rozumie, jest przejmujący – jest tajemnicą, przed którą trzeba klękać. Jeżeli bowiem chrzest w jakiś sposób do nas przychodzi, to znaczy, że sami go sobie nie wymyślamy. Jest żywym dowodem na to, że sam Jezus nas wybrał, przeznaczył, abyśmy byli chrześcijanami.

1976

# 3

Kiedyś do chrztu trzymali chrzestni, teraz rodzice dziecka. Na dobrą sprawę do chrztu trzymają niewidzialne ręce Jezusa – On sam przynosi do chrztu.

Nieraz ktoś kaprysi i grymasi: „Dziwię się, że zostałem ochrzczony. To dla mnie za trudne. Chrzest wymaga, żebym przebaczał tym, którzy grają mi nerwach, a ja ich nie mogę znieść. Wymaga, żebym się modlił, a ja nie mam czasu na modlitwę. Wrzeszczałem w czasie chrztu, ale to nic nie pomogło”.

Tymczasem skoro sam Jezus przeznaczył nas do chrztu, to wszelkie skargi nie mają sensu. Jest tylko jedno sensowne pytanie: czy trwam w powołaniu?

Niewidzialne ręce przyniosły nas do chrztu. Jesteśmy wierni Ewangelii – zawsze przecież dla nas za trudnej – tak jak umiemy. Mimo to w Bożych sadach dojrzewa niewidzialny owoc.

1976

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31

## 4

Chrzest święty jest zaproszeniem. Jezus zaprasza człowieka, by Mu zawierzył, ufał i dojrzał do rozumienia Ewangelii.

O chrzcie świętym można mówić językiem naukowym, podręcznikowym, można prostym: Jezus przygotowuje człowieka do chrześcijaństwa i zaprasza go, by był chrześcijaninem ufającym Mu.

Oczywiście jesteśmy niedobrzy, nieposłuszni, odrywamy się od Jezusa. Zaproszenie nieraz drzemy na kawałki. Ale są inne sakramenty, które nawracają – spowiedź, Komunia Święta [mówią]: przypomnij sobie, że jesteś ochrzczony; pamiętaj, że masz być z Jezusem na zawsze.

W czasie chrztu Jezus zaprasza, by człowiek żył razem z Nim, uczył się być z Niewidzialnym. Budzisz się rano – to On cię obudził. Każdego dnia można zrobić coś dobrego. Modlisz się – to On modli się z tobą, modli do Ojca w niebie. Myjesz się – trzeba myć nie tylko ciało, ale i duszę, swoje myśli. Jesz chleb – On też dawał chleb, by jeść i karmić innych. Spotyka cię coś trudnego – On wszystko to udźwignął i wszystko wyszło na dobre, bo ufał Panu Bogu.

Są to słowa proste, może dla kogoś naiwne, ale takie najgłębiej zapadają w duszę. Żyją wtedy, kiedy uczone słowa nas opuszczają.

1976

# 5

Trzeba chyba stale powtarzać: chrzest Jezusa [w Jordanie] to nie sakrament chrztu, ale starotestamentalne obmycie wodą na znak pokuty. Ktoś, nic nie rozumiejąc, bardzo zabawnie powiedział, że Jezus to Żyd, który się przechrzczył.

Czytamy w Ewangelii o rzeczach niespodziewanych, niezwykłych, nieprawdopodobnych: o mocy niezwykłej wody, Duchu Świętym jak gołębicę, niewidzialnym głosie Pana Boga, niebie otwartym.

Kiedy żyjemy wiarą w Boga i modlimy się – wszystko to, co niemożliwe, staje się możliwe; to, co nieprawdopodobne, staje się prawdopodobne.

Kiedy modlimy się, czasem woda, nawet niziutka, która zmieści się w kroplach łez, może nas obmyć z paskudnych grzechów. Możemy przekonać się, że Duch Święty jest nie tylko gwałtowny, jak w czasie Zielonych Świątek, ale potrafi nawrócić po cichu, jakby dotknął piórkiem gołębia.

W czasie modlitwy możemy usłyszeć głos wewnętrzny, który mówi nam, że jesteśmy dziećmi Bożymi, że Jezus otworzył niebo dla wszystkich. Trzej mędrcy, poganie, szli do już otwartego nieba.

1998

1  
2  
3  
4  
5  
6  
7  
8  
9  
10  
11  
12  
13  
14  
15  
16  
17  
18  
19  
20  
21  
22  
23  
24  
25  
26  
27  
28  
29  
30  
31

## 6

Żyjemy w świecie pogańskim. Pomiędzy nami spacerują ludzie, którzy trzymają się kurczowo złota, kadzidła i mirry – i wcale nie szukają Boga. Tak trzymają się złota, że stają się materialistami, którzy myślą tylko o pieniądzach, samochodach, wygodnych domach, sutych świętach. Tak trzymają się kadzidła, że okadzają tylko możnowładców, szukając u nich protekcji, okadzają polityków, dyktatorów, artystów. Zakładają wielkie instytucje naukowe, oby tylko zapewnić człowiekowi nieśmiertelność na ziemi. Trzymają się ludzkiego ciała, jak tamci trzymali się mirry, która miała zachować ciało od zepsucia.

Często zarażamy się tym pogaństwem. Tymczasem to my mamy przybywającym ze Wschodu i z Zachodu objawiać Jezusa. Taka jest wymowa święta Objawienia Pańskiego. To dzień rachunku sumienia: Co robimy ze swym chrześcijaństwem, z powołaniem?

1976